Nr. 266 We Lwowie, Wtorek dnia 12. Października 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii 6 „; „ Francji i Anglii 23 franków; „ Włoch . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. N.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
W LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile 22, tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rud. Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

Lwów d. 12. października.

(Stan oblężenia w powiecie Kotarskim. — Sprawa bezpośrednich wyborów. — Sprawa polsko-ruska. — Starcie Słowieńców z Niemcami. — Sprawa ugody z Czechami. — Z zagranicy).

Znowu stan wyjątkowy — czyli stan oblężenia — w Przedlitawii, a to w Dalmacji, w powiecie Kotarskim (Cattaro). Zarządziło go ministerjum pod d. 9. bm., jak czytamy w wczorajszej *Wiener Ztg.* Widocznie rozruchy między włościaństwem już d. 9. bm. nie były tam tak małe, jak je przedstawiał telegram, i nie na jednym dniu się skończyły, i nie na jednej wsi się oparły. Zarządzenie stanu wyjątkowego każe się nadto domyślać, że albo źródło rozruchów nie z samego tylko włościaństwa, albo, że rozszerzyło się i na inne warstwy; bo rozruchy między włościanami, do których uśmierzenia było trzeba używać szabel kawalerji albo karabinów piechoty, wydarzały się i w Galicji, i na Siedmiogrodzie, i w Kroacji, ponawiały się w tych samych miejscowościach, trwały po kilka i więcej dni, a jednak rząd nie widział się zmuszonym do tak drastycznego i groźnego środka. Dalmacja jest dzisiaj polem, na którem z niemałem wytężeniem pracują centraliści, aby nie dopuścić przyłączenia tej krainy do korony węgierskiej; pracują Kroaci wespół z Węgrami, aby pozyskać ludność dla tego przyłączenia; pracują zresztą panslawiści w wiadomych celach, nieprzyjaznych tak centralistom jak Madiarom i Kroatom. Właśnie też Czarnogóra pragnie uzyskać część wąskiego pasma Dalmacji koło Kotaru, aby mieć przystęp do morza, bez czego Czarnogóra, choćby ją sułtan uznał za niepodległą, będzie faktycznie zawisłą od Austrji.

Jako nowinę postawiliśmy tę wiadomość na czele. Ważniejszem jest, że w tym tygodniu w sejmach Przedlitawii zachodniej i południowej wytoczy się sprawa wyborów bezpośrednich. Komisje, a dzisiejsze także mniejszości komisyj sformułowały już swoje wnioski w tej sprawie, albo wnet je sformułują. Wnioski te dzielą się na trzy charakterystyczne grupy, reprezentowane przez sejm wiedeński, który nie tyka Izby panów, sejm gradecki, który reformuje Izbę panów, odsyłając do niej delegacje krajów, i sejmy praski i brneński, które będą zapewne w myśl rządu za wyborami bezpośredniemi z grup, podczas gdy dwa pierwsze są za wyborami bezpośredniemi z ogółu ludności i reprezentują dwa obozy centralistyczne. Wszystkie trzy są za pomnożeniem liczby posłów i za skróceniem trwania mandatu. Sejm tyrolski zapewne uchwali tylko pomnożenie liczby wyborców, a Słowieńcy wniosą o wybory powszechne. Wniosek komisji sejmu bukowińskiego już wiadomy. W sejmie naszym nie poruszył tej sprawy nikt, i nikt też w ogóle na serjo nią się nie zajmuje.

Natomiast u nas poruszoną będzie sprawa najważniejsza, najdrażliwsza — polsko-ruska. Według tego, co nam wiadomo o projekcie członków mniejszości, niema nawet nadziei, aby sprawa ta była stanowczo, na zawsze załatwioną, choćby nawet bez żadnych zmian przyjęto projekt pp. Kowalskiego, Lawrowskiego itd. Wychodzi on bowiem z dwóch zasad nienaturalnych: 1) bierze za podstawę tylko Ruś galicyjską, 2) Ruś taką, jaką pragną mieć ci właśnie, którzy przez 20 lat nie zdołali — a podobno niektórzy i nie chcieli — utworzyć ruskiego wykształconego języka. Projekt ten, to wyraz tylko jednej partji ruskiej, która wprawdzie góruje swoją silną organizacją i środkami swemi, ale nie obejmuje wszystkich dążeń ruskich w Galicji. Ma on jednak tę wagę, że ułożony został niejako przez samych posłów ruskich. Gdyby został przyjętym, to prowadziłby wprost albo do zmoskwicenia, albo do spolonizowania szkół, i po kilku latach wszczęłby się spór na nowo, lecz w formie daleko drażliwszej niż dzisiaj. Posłowie polscy ograniczają się podobno na zasięganiu wiadomości o stanie sprawy ruskiej tylko w swojem własnem kole, nie pytają ludzi, którzy wprawdzie nie są posłami, ale sprawę rozumieją może dokładniej i podaliby środki do gruntownego wszechstronnego jej załatwienia.

W sejmie lublańskim nie zostały spory bynajmniej załatwione przyzwoleniem większości słowieńskiej, ażeby wszystkie protokoły sejmowe sporządzane były także w języku niemieckim. Gdy przyszło do wykonania, Słowieńcy wytłumaczyli to tak, że tylko część historyczna protokołów ma być sporządzana w obu językach; ale wnioski i uchwały w tym tylko języku, w którym zostały wniesione i załatwione. Wystąpili przeciw temu Niemcy, wystąpił szef namiestnictwa, ale nadaremnie. W sejmie styryjskim dr. Kaiserfeld odpowiedział od Wydziału krajowego na interpelację Hermana, że gimnazjum realne w Petawie jest niemieckie, dlatego nie żąda się od profesorów wiadomości języka słowieńskiego. W sejmie górzyckim toczą Słowieńcy spór z Włochami o tłumaczenie wniosków i sprawozdań na język także niemiecki, i myślą zażądać osobnej Słowenii.

Debatte szydząc ze sporu, który między sobą toczą *Presse*, *N. fr. Presse* i *Wanderer* o sprawę czeską, każde ze swego innego stanowiska, podaje półurzędową wiadomość o stanowisku ministrów w tej sprawie. Skutkiem rezultatu wyborów czeskich, poruszono w kołach rządowych sprawę ugody, a mianowicie chciał hr. Beust pośredniczyć, ale nie w myśli urażenia partji niemieckiej. Tymczasem dzienniki mylnie zrozumiały jego uwagi, wszczęła się polemika, do której się wmieszała i biurokracja, reprezentowana przez barona Kellersperga, usuniętego za wpływem dr. Herbsta namiestnika Czech, i wroga liberałów niemieckich i bürgerministrów. Ztąd polityka przybrała cechę zaciętości. Wmieszał się i dr. Berger, umieszczając w *Pressie* artykuły, traktowane z lekkomyślnością fejletonową, i któremi uraził i oburzył swoich innych kolegów w gabinecie. Dr. Giskra i dr. Herbst puścili zatem przeciw *Pressie* cały szereg artykułów wściekle centralistycznych i grożących Czechom, w *N. fr. Presse* i w urzędowej *Prager Abendblatt*. Ale z tego bynajmniej nie wyniknie rozpadnięcie się ministerjum, bo federalizmowi czeskiemu żaden minister nie sprzyja. Pragnący ugody ministrowie nie mają broni do przeparcia swoich planów, dlatego skończy się wszystko na utarczkach dziennikarskich.

Najj. Pani wyjechała do Węgier i aż do Bożego narodzenia tam zabawi. Z polityki zagranicznej niema nic nowego. Zapowiedziana manifestacja lewicy francuzkiej ograniczy się zapewne na zbiorowem pismie, które w dziennikach zostanie ogłoszone. Redakcją tego manifestu już się podobno zajmuje Pelletan. Deputowani, mianowicie w Paryżu, znoszą się z swoimi wyborcami, ale dotychczas nie na zgromadzeniach publicznych, tylko prywatnie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Lwów d. 11. października.

(5) Kończę polemikę z *Czasem* i z *Unią* o zarzuty przeciw klubowi rezolucjonistów przez te dzienniki podnoszone; *Czas* nie wskazał miejsca i czasu tajemnych posiedzeń klubu, przyznając, że tylko z pewnych wyrażeń pojedyńczych mowców wnioskuje, iż tajny program klubu istnieć musi; *Unia* zaś przyznaje się otwarcie do jednej pomyłki, twierdzi jednak, jakoby zarzut, że program koła posłów rezolucjonistów nazwała programem klubu, niesłusznie ją dotknął. Niech *Unia* odczyta swój Nr. 10., a przekona się o słuszności także tego zarzutu.

Tym sposobem powyższy przedmiot zupełnie wyczerpniętym został, a wszelka dalsza rozprawa nie byłaby, jak tylko powtarzaniem poprzednich przytoczeń.

Przechodzę więc do innego przedmiotu, t. j. do zastanowienia się, w jakiej formie rezolucja odnowioną być powinna. Zastrzegam się jednak z góry, że nie wyrażam, jak tylko moje osobiste zapatrywanie się, zatem ani koła posłów rezolucjonistów, ani klubu rezolucjonistów.

Sejm powołanym jest ustępem pierwszym §. 19. st. kr, do obradowania i stawiania wniosków nad ogłoszonemi ogólnemi ustawami i urządzeniami, o ile oddziałują na pomyślność kraju, nie mniej co do wydania ogólnych ustaw i urządzeń, których wymagają potrzeby i pomyślność kraju. Ustawa określa więc nie tylko samo uprawnienie sejmu, ale także środek, użytym być mający dla korzystania z takowego. Tym środkiem, ustawą wskazanym, w n i o s e k n i e a d r e s, cokolwiek przeciw temu zarzucić chcianoby.

Zatem w n i o s e k n i e a d r e s, i słusznie; adres bowiem do osoby konstytucyjnego monarchy wystosowany, jest wyrazem uczuć i usposobienia, a co najwięcej zapatrywania się reprezentacji kraju; nie może być jednak formą, w której sejm wykonuje konstytucyjne uprawnienie na podstawie statutu krajowego.

W adresie mógłby wprawdzie sejm postulatowy prosić niekonstytucyjnego monarchę o zmianę ustaw i urządzeń, krępujących pomyślność kraju. Akt podobny jednak od sejmu do konstytucyjnego monarchy wystosowany, jest wręcz niemożliwym. Takim aktem bowiem, odnoszącym się do spraw wchodzących w swe konstytucyjne uprawnienie, zrzekałby się sejm tego uprawnienia swojego. Monarcha nie jest, i nie może być obowiązanym do załatwiania spraw i próśb w adresie przedkładanych. Oczywistem jest przeto, że nadadanie uchwale na podstawie §. 19. st. kr. przez sejm powziętej formy adresu, równać się może abdykacji z tego uprawnienia.

Nadanie podobnemu aktowi formy adresu, jest nadto nawet w tym razie niestosownem, jeżeliby konstytucyjny monarcha uznawał za stosowne wprowadzić życzenia przez sejm wyrażone na drogę, wiodącą do zadość uczynienia takowym. W tym wypadku bowiem, nie pozostałyby konstytucyjnemu monarsze, jak tylko dwie drogi: droga zamachu stanu, gwałcąca konstytucję, zatem podkopująca wszelkie podstawy prawnego ustroju, której żaden sejm sobie życzyć nie może, lub też oddanie całej sprawy odpowiedzialnemu rządowi do konstytucyjnego traktowania, a zatem wprowadzenie całej sprawy właśnie na tor, który rzecznikom adresu nieodpowiednim być się wydaje, i którego uniknąć radziby.

Gdy zatem wniosek sejmu, w razie przesłania go w adresie, nawet w najszczęśliwszym wypadku na inną drogę dostać się nie mógłby, jak do konstytucyjnego rządu, tj. do ministerstwa; więc niekonstytucyjna abdykacja z uprawnienia w §. 19. st. kr. sejmowi przyznanego żadnej praktycznej korzyści przynieśćby nie mogła; przeto pojąć nie mogę, dla czegoby nawet najutylitarniejszy utylitarysta sejmowi doradzać miał, ażeby w przesłaniu w bieżącej kadencji przeszłorocznej rezolucji sejmowej, inną drogę obierać miał sejm, jak w przeszłym roku?

Czas nie zaprzecza tej drodze konstytucjonalizmu, zarzuca jej jednak, iż jest centralistyczną. Zgoda, ależ cała teraźniejsza konstytucja nasza jest centralistyczną. Czyż *Czas* mniema, że stanowisko sejmu stanie się więcej autonomiczno-federalistycznem, jeżeli odstępując od prawa w §. 19. st. kr. sobie przyznanego, przedstawi zmiany w konstytucji dla pomyślności kraju nieodzowne, zamiast uchwały na podstawie konstytucji przez siebie powziętej, konstytucyjnemu rządowi, — w formie adresu a zatem prośby samemu monarsze, któremu nie pozostanie inna konstytucyjna droga, jak tylko odstąpienia tej sprawy temu samemu konstytucyjnemu rządowi?

Z tych powodów mniemam, że jedyną ustawie, powadze sejmu i obecnemu położeniu, odpowiadającą formą powtórzenia rezolucji, jest ponowienie jej zupełnie w ten sam sposób, w jakim w przeszłym roku uchwaloną i przesłaną została.

Praga czeska d. 9. października.

(*KK.*) Wystąpienie kilku dzienników wiedeńskich w duchu zgody z opozycją czeską, a przedewszystkiem artykuły wstępne z niedzieli i piątku dziennika *Presse*, wywołały między stronnictwem rządowo-niemieckiem i onegoż organami prawdziwą burzę. Prawda przez *Presse* bez ogródki i z wyciągniętą do zgody dłonią

Jak swobodne ludy obchodzą narodowe pamiątki.

Kraju mój biedny, jakżeż tobie daleko do tej szczęśliwej krainy, gdzie niema miesiąca, niema nawet tygodnia, żeby wspomnienie jakiejś historycznej pamiątki nie było obchodzone grzmotem dział wiwatowych, muzyką, śpiewem, tańcami, ucztą i nieustannemi okrzykami na cześć ojczyzny. Kraj ten szczęśliwy, o którym chcę mówić, choć ubogi i ciasny, dziś jak piękna oaza wznosi się wśród przestarzałej, znikczemniałej, spodlonej Europy, pokazując czem mogą być ludy, co nie znają innego pana nad prawo przez siebie ustanowione, innej arystokracji, jak niebotyczne góry, innych obowiązków, jak kształcić się i pracować na pożytek własnej swojej ojczyzny, i nie znają innej nagrody jak uznanie rodaków i głos własnego sumienia.

Chcę opisać choć w krótkości uroczystość, którą obchodzono w Genewie, w dzień odkrycia pomnika na pamiątkę przyłączenia genewskiego kantonu do federacji szwajcarskiej w r. 1814.

Już na dwa dni przed uroczystością, miasto przybrało świąteczną postać. Wszystkie fontanny, wszystkie pomniki pokryły się girlandami kwiatów i zieleni; z każdego okna wychyliły się chorągwie z herbami kantonów Szwajcarji, lub wspaniały krzyż biały na czerwonem polu — herb Rzeczypospolitej. Co kilkanaście kroków, z największym gustem ubrane kwieciem stały arki tryumfalne, podtrzymujące napisy, które przypominały przeszłą sławę, lub teraźniejsze szczęście. Tu nie było rąk najętych dla upiększenia miasta, nie było sum asygnowanych od rządu, nie było oficjalnego kierunku; każda ulica wybierała sobie komitet, który obmyślał plan upiększenia domów, i każdy obywatel dokładał wszelkich starań, aby nie dać się drugiemu wyprzedzić, prześcignąć w objawie radości i chęci jak najświetniejszego obchodu wielkiej historycznej pamiątki.

Kto widział Genewę, otoczoną zielonemi górami, przeglądającą się w lazurowem zwierciedle najpiękniejszego w Europie jeziora, kto pożył pod czystem jej niebem, kto oddychał zdrowem jej powietrzem, pojmie jaką piękną była pani Lemanu, przystrojona na obchód złotego wesela. Dzieci jej uroczyście dziękowały Bogu za swobodę, która ich zrobiła szczęśliwymi, wśród tylu innych, których jęki czasami dolatują w te kraje, odbite echem od gór ich nieprzystępnych.

20. września, zaledwo słońce złocistemi promieniami oblało jezioro, huk dział, dźwięk dzwonów kościelnych miasta i blizkich wiosek, zbudził mieszkańców. Była zaledwo siódma godzina zrana, a już wszystkie ulice miasta przepełnione były ludem. Co chwila przechodziły z chorągwiami i muzyką na czele, stowarzyszenia polityczne, artystyczne, filantropijne i literackie, których liczba tak mnoga, i które odgrywają taką wielką i świetną rolę w życiu tego wolnego kraju. Wszyscy dążyli na wielki plac, z którego miała zacząć się procesja. Ludzie najprzeciwniejszych zdań spotykali się przyjaźnie, z uśmiechem na ustach, i szli razem, zapomniawszy o niedawnej walce; najmniejsze słowo, najmniejsze wspomnienie o niedawnych usterkach nie zakłóciło ogólnej harmonii. Co chwila odzywały się okrzyki „Niech żyje“ to dla deputacyj północnych Amerykanów, to dla weteranów 1814 roku, którzy nieśli starą genewską chorągiew, już spłowiałą zupełnie, lecz nie zwalaną niewolą; to dla deputacyj innych kantonów, które przybyły pozdrowić braci swoich.

O godzinie dziewiątej zrana, pięć kolumn, zawierających do 25 tysięcy ludzi, niosących chorągwie przeróżne i rozmaite emblema, ruszyły z miejsca, mając na czele Wielką Radę Rzeczypospolitej i Wydział jej wykonawczy. Ze wszystkich okien kobiety i dzieci witały okrzykami radości ten pochód tryumfalny. Kilkanaście muzyk grało na przemian to „Rantz des waches“, to „Rufst du! mein Vaterland“, to „Cé qui laino“. Jezioro było pokryte mnóstwem statków parowych i łodzi, przystrojonych jak najświetniej. Piękny dzień jesienny jakby wtórował ogólnej radości.

W chwili gdy odkryto pomnik, huknęły znowu działa i okrzyk wydarł się z piersi zebranego na około swobodnego ludu, którego hasłem jest „wszyscy za jednego i jeden za wszystkich“. Chór młodych dziewcząt, ubranych w bieli i przystrojonych w kwiaty, zaintonował hymn narodowy. Potem nastąpiły mowy oficjalne i nieoficjalne, gdzie można było podziwiać oratorski i poetyczny dar mowców, z których wielu tylko w dzień ten święty na bluzę zarzucili surdut.

O godzinie 1. na wszystkich placach i ulicach zastawiono ucztę. Mieszkańcy każdego kwartału przygotowali wspólne stoły, skromnie nakryte, około których zasiedli i biedni i bogaci, prezydenci Rzeczypospolitej, jej najwyżsi urzędnicy i najbiedniejszy robotnik. Wszyscy witali się jak starzy znajomi, prawdziwa serdeczność, wesołość, rozlała się w tem najróżnorodniejszem towarzystwie, które zupełnie zapomniało o wszystkiem, co dzieli ludzi na ziemi. Lecz nim się uczta zaczęła, na trybunę urządzoną obok, wstąpił najwięcej szanowany w kwartale obywatel, i w chwili, gdy na starej katedrze uderzyła godzina 2., wniósł toast za szczęście ojczyzny. Z dwudziestu pięciu tysięcy piersi wyrwał się okrzyk entuzjastyczny: niech żyje ojczyzna, niech żyje Rzeczpospolita! Dwadzieścia pięć tysięcy kubków wina potrąciło się wzajemnie. Była to chwila, w której ludzie najmniej usposobieni do rozrzewnienia, czuli, że oczy ich łzą się zrosiły. Podobne chwile kształcą lud i zostają najpiękniejszem wspomnieniem życia, z dumą o nich przypomina starzec i opowiada dzieciom i wnukom.

W czasie uczty, mowcy jedni po drugich wstępowali na trybunę, wzywając do jedności, do zgody, które uczyniły szwajcarski lud bezwątpienia najszczęśliwszym w świecie.

W dwudziestu pięciu miejscach odbywały się bankiety. Mężczyźni, kobiety i dzieci, starzy i młodzi ucztowali razem, i wszystkim było tak dobrze, tak się nikt nie żenował, jak gdyby codziennie razem zasiadali do wspólnej uczty. Po obiedzie odniesiono stoły i na tychże placach młodzież zaczęła tany, które przeciągnęły się, aż póki odgłos dzwonu nie dał hasła do rozpoczęcia wyścigów na łódkach po cichych wodach jeziora.

Około godziny ósmej wieczorem zaczęła się feta wenecka. Mnóstwo łódek, statków większych i okrętów, iluminowanych różnokolorowemi latarniami, wiozące kilkanaście orkiestr, zaczęły krążyć po zatoce, napełniając całą dolinę harmonią melodyjnych tonów. Różnokolorowe bengalskie ognie, zapalone na brzegu, oświecały to zielonym, to błękitnym, to czerwonym promieniem ten czarujący obraz.

Drugi dzień uroczystości nosił nazwę „dnia młodzieży“. O godzinie 1. popołudniu młodzież wszystkich szkół, szkółek, ochronek i pensjonów, wyruszyła na miejsce zboru, mając na czele muzykę i kilku członków komitetu urządzającego. Cała ta armia dzieci od czterech do 14 lat, w ilości więcej jak 12.000, zebrała się na jednym placu, gdzie dla nich już były przygotowane stoły dla wspólnej uczty. Krewni i rodzice przyglądali się z dala tej pięknej ceremonii. Dzieci były uszczęśliwione i z uczty i z pięknych ubiorów swoich i z otoczenia, które ich tak sympatycznie witało na każdym kroku, i z historycznych ojczystych scen, które starsza młodzież, przebrana w średniowieczne rycerskie ubiory, odgrywała przed niemi.

Gdy wyruszył korpus dziecinny, wszędzie, gdzie tylko przechodził, spotykały go wiwaty; chustki, chorągwie, kapelusze ich witały; okrzykami radości i szczęścia odpowiadały im dzieci. Snem się zdawał widok tej nieskończonej rzeki maleńkich główek! Gdzie znajdziecie kraj, co tyle jest szczęśliwym, że w wielkich chwilach życia narodowego, rodzice do swej radości mogą przyłączyć radość dzieci swoich.

Podchodząc ku pomnikowi, dzieci zaśpiewały hymn narodowy i zaczęły pomnik obrzucać kwiatami. Muzyka, śpiew, okrzyki dziecinne, strzały zlały się w jeden chór wspólny. Scena była rozczulająca, to też niejeden z cudzoziemców patrzał na nią z balkonu, a łza nieproszona toczyła się po zadumanej twarzy.

W tej chwili prezes Rzeczypospolitej wstąpił na trybunę, i gdy wszystko ucichło, rzekł do nich: „Dzieci! przyszli obywatele i sława Rzeczypospo-„litej! Niech dzień ten zostanie w waszej pamię-„ci świętem wspomnieniem jedności i swobody pię-„knej ojczyzny naszej. Strzeżcie tych swobód, „strzeżcie niepodległości ojczyzny, strzeżcie groby „ojców waszych, gdy nas już nie będzie, a tu pod „tym pomnikiem, przypominającym bratnie złącze-„nie Genewy ze Szwajcarją wykrzykniem raz jeszcze: „niech żyje droga ojczyzna“.

Wszyscy zebrani i dziatki za nimi krzyknęli niech żyje, niech żyje! i znowu osypali kwiatami pomnik. Następnie zaczęły się zabawy, śpiewy, tańce, które się skończyły zaledwie późno wieczorem.

Ma się rozumieć, że w ciągu tych świąt narodowych nikt nie widział tych stróżów publicznej spokojności, bez których obejść się nic nie może w zgrzybiałej Europie, a których ty, Polsko biedna znasz do przesytu.

S.

wypowiedziana dowodzi, że w sferach najwyższych panuje chęć pojednania, i że pierwej czy później ustąpić muszą ministrowie, których hasłem hegemonia żywiołu niemieckiego. Czy niemieckie organa tutejsze zaprzeczają, czy nie, że hr. Beust stoi po za *Pressą*, i że powtórny pobyt dr. Klaudyego jest w związku z ustępstwami dla Czech, to wszystko jedno; dzisiaj w Pradze każdy z tokiem życia publicznego obeznany, wierzy, że stan dzisiejszy w Czechach jest nienaturalny, krajowi i monarchii szkodliwy, a życzenie pojednania tak ogólne, że słyszałem wysokich urzędników tutejszego namiestnictwa i dyrekcji skarbowej, którzy stan kraju nazwali *„unhaltbar.“* Prawda, że istnieje także koterja, która żałuje, że w dzień wyborów, wojsko nie dało ognia do ludu; która praguie i spodziewa się, że dramat polityczny, który dzisiaj w Czechach rozwiązania czeka, krwawo zakończonym będzie. Ale na szczęście, koterja ta chociaż posiada władzę jest nader nieliczną, a lud czeski jest politycznie dojrzałym, Czesi zachowują się jak jaskółek ugody wyczekujący. To pewna, że Czesi tylko wtenczas opuszczą stanowisko negacji, gdy ordynacja wyborcza na podstawie słuszności zmienioną będzie; i Niemcy nie zaprzeczają, że Czesi stanowią ¾ ogólnej ludności, że w każdym powiecie czeskim nie wybrano posłem Niemca lub stronnika rządu, że zatem ordynacja musi być co najmniej wadliwą, jeżeli na podstawie tejże w sejmie zasiada większość niemiecka.

W sejmie postawił na dzisiejszem posiedzeniu dr. Wiener wniosek względem bezpośrednich wyborów do Rady państwa, a ks. Koller oznajmił zadowolenie cesarskie z okazji złożenia wyrazów lojalności sejmu — zresztą posiedzenia są nader monotonne. Przed kilkoma dniami namiestnictwo obsypało dziennikarstwo narodowe gradem „urzędowych sprostowań,“ szczególnie gaiewano się urzędownie za doniesienie, że jen. Koller dostał upoważnienie do rozwiązywania Rad powiatowych; atoli dowiaduję się, że Rada powiatowa w Pisek za powtórne obranie pana Szobra marszałkiem, a w Właszynie, za to, że „powody niewyboru do Rady szkolnej powiatowej nie zgadzają się z istniejącą konstytucją,“ rozwiązane zostały.

Marszałek sejmu ks. Adolf Auersperg wezwał wczoraj nowo wybranych posłów czeskich do udziału w obradach; a gdy odmówią, co potem? Czy nowe wybory?

Dzisiejszy numer *Politik* został z rozkazu c. k. sądu delegowanego za przestępstwo skonfiskowany, redakcja bowiem nie umieściła dzisiaj jakiegoś „sprostowania rządowego.“

Czy może sprostowanie, że żadna z Rad powiatowych rozwiązana nie będzie?

Wiedeń d. 9. października.

(△) Opozycja czeska, która w skutek odniesionego przy wyborach zwycięztwa, zyskała na sile, wydaje się już i centralistom niemieckim bardziej niebezpieczną jak dotąd.

Stara *Presse* wywiesiła śmiało nowy sztandar pojednania z Czechami i rewizji konstytucji.

W chwilach takiej zmiany frontu, nie łatwo rozróżnić, czy się ma przed sobą objaw chwilowego natchnienia pisarzy, czyli wyraz przekonania, i rodzaj uderzenia się w piersi organu niemiecko-centralistycznego.

Owóż tedy rzecz się tak ma w tej sprawie, że *Presse* trzymać się postanowiła drogi i taktyki, wręcz przeciwnej tym, jakich się trzymają politycy *Nowej Presse et consortes.*

Nic to nie znaczy, że mimo to korespondencje, a nawet małe artykuły, których przedmiotem są sprawy czeskie, uwydatnić będą przez niejaki czas sprzeczność z głównem założeniem; bo tradycje i techniczne względy starego organu, radykalną na całej linii zmianę utrudniają — ale faktem jest, że w tej sprawie *Presse* stanęła po jednej, a *N. fr. Presse* po drugiej stronie: pierwsza za zastosowaniem organizacji do potrzeb monarchii, druga za utrzymaniem, choćby siłą i intrygą grudniowej konstytucji.

Równocześnie zaznaczyć należy, że niektóre mniejsze organa, z funduszem dyspozycyjnym związane, przemawiają za potrzebą ugody z Czechami — i to dopiero od czasu, jak Czesi powtóre złożyli dowody swej solidarności narodowej.

Niemile też sprawiła tu wrażenie wiadomość z Tyrolu, że na wniosek dr. Diestla, wybraną została komisja do ułożenia postulatów krajowych w duchu autonomicznym. Z motywów, na których się opiera wniosek, widać, że sejm tyrolski jeszcze w r. 1867 przed zebraniem się Rady państwa podał był adres do tronu, w którym prosi o uwzględnienie przy organizacji państwa właściwości kraju, i domaga się pewnego samorządu, którego używał i dawniej.

Pokazuje się, że adres żadnego nie osiągnął skutku, i niema nawet wzmianki, czy sejm tyrolski otrzymał jakąkolwiek odpowiedź. Zresztą i dziwić się nie można, że forma adresowa mniej dopisuje w ustroju konstytucyjnym, jak absolutnym państwa. Od czasu zaprowadzenia norm konstytucyjnych każdy adres był traktowany jednakowo, t. j. oddawano go ministrom. Procedura jest dość prosta: Na czele kancelarii cesarskiej stoi radca stanu, Braun, mający pod sobą 4 sekretarzów, z tytułem radzców nadwornych i rządowych. Tak adresy, jak opatrzone sygnaturą inne podania, dostają się do rąk tych urzędników, którzy rozpatrzywszy się do jakiego działu przedmiot należy, odsyłają do ministra odpowiedniego.

Później przychodzi sprawa albo na konferencje ministrów, a Najj. Pan prezydent albo minister dotyczący zdaje sprawę w rzeczach, które nie potrzebują być traktowane na wspólnej konferencji.

Od czasu jak konstytucja grudniowa uznała odpowiedzialność ministrów za palladium wolności i tarczę konstytucji, adres do tronu może mieć wielką wagę dla tych, którzy go sporządzają, ale w praktyce musi być jak inne podania przesłany odpowiedzialnym ministrom, którzy odpowiedź na sesji uradzają. Widzieliśmy to samo za ministerstwa Belkrediego, gdzie niemieckich krajów reprezentacje albo odmowną otrzymały odpowiedź, albo nie otrzymały żadnej.

Pruski następca tronu był bardzo czule podejmowany u dworu. Chciano odjeżdżającemu oddawać takie same honory, jakie mu robiono na przybycie do Wiednia, ale wyprosił się; bo nadzwyczaj było wietrzno i zimno, i dlatego ubrał się w zimowe cywilne suknie, odjechał zatem bez ceremonialnego przyrządu.

Dygnitarz dworu, hr. Wratislaw, krajczy koronny, po niemiecku *Oberküchenmeister*, zabił się sztyletem. Przyczyna dobrze nie wiadoma — są nią zapewne wypadki na giełdzie w skutek okropnego spadku akcyj Wienerbanku, którego był prezesem. Dniem wprzódy był na galowym obiedzie, danym na cześć pruskiego gościa.

---

14. Posiedzenie sejmowe

z dnia 11. października.

Z dalszego porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania wniosku Wydziału krajowego, względem podwyższenia płac urzędników przy szpitalach krakowskich. Sprawozdawca dr. Smolka.

G r o s s żąda wybrania osobnej komisji sanitarnej.

G n i e w o s z, który później przyłączył się do Grossa, wnosi z Wajglem odesłanie do komisji administracyjnej.

Po wykazaniu sprawozdawcy, iż tu jedynie o podwyższenie płac urzędników chodzi, na wniosek tegoż, odesłano do komisji budżetowej.

Dalszy wniosek Wydziału krajowego o sprzedaży młyna na Prądniku białym, na propozycję sprawozdawcy dr. Smolki odesłano do komisji administracyjnej.

Wniosek Wydziału krajowego o zakazie łapania i zabijania ptaków, użytecznych w gospodarstwie krajowem, sprawozdawca Haller, przydzielono do komisji policji polowej.

Następuje pierwsze czytanie wniosku Sanguszki o zniżeniu taryf galicyjskich kolei żelaznych.

S a n g u s z k o uzasadniając swój wniosek, przytacza, iż dawniej, gdy nie było tak rozgałęzionych kolei żelaznych, i produkcja krajowa konsumowała się głównie w kraju, nie zależało gospodarzowi tyle na kosztach przewozu. Dziś wszakże, gdy konkurować musimy nawet z Ameryką i Australią, rzecz ta ma się inaczej. Mowca nie zgadza się ze zdaniem, jakoby wysokie opłaty kolejowe były z korzyścią dla zachodniej części kraju naszego, gdyż zadaniem naszem jest dostać się jak najtaniej do targów środkowej i zachodniej Europy; tymczasem my dzisiaj już nie możemy konkurować z Węgrami, a położenie nasze będzie trudniejsze z otwarciem kolei mułtańskich i zakordonowych. W końcu powstaje głównie przeciw kolei Karola Ludwika, gdyż kolej czerniowiecka okazywała się już nieraz gotową do obniżeń, lecz zawisłą jest od tamtej; uznaje przychylność w tym względzie marszałka, jako prezesa kolei Karola Ludwika, który wszakże przegłosowywanym bywa (brawo) i żąda, ażeby wniosek jego odesłano do komisji petycyjnej.

C h r z a n o w s k i przez wzgląd na ważność przedmiotu, wnosi wybór osobnej komisji z 5.

W a j g i e l jest za uznaniem tego wniosku za nagły i za odesłaniem go bez drukowania do komisji administracyjnej.

T r z e c i e s k i i P o d l e w s k i przemawiają za odesłaniem do komisji petycyjnej, która ma już przydzielonych sobie kilka takich petycyj.

C h r z a n o w s k i zarzuca Wajglowi, że niedawno podnosił, iż komisja administracyjna jest pracami zarzuconą, a dziś żąda przydzielenia do niej tak wielkiej wagi przedmiotu.

W a j g i e l tłumaczy się, iż żąda tego z uwagi, że czuje się na siłach odpowiedzieć zadaniu, i ofiarując swoje siły, odstępuje od wniosku.

W o d z i c k i popiera Chrzanowskiego. B o c z k o w s k i podnosi wniosek Wajgla.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Chrzanowskiego i zarazem przydzielono dotyczące petycje, wybrać się mającej komisji.

Z kolei porządku dziennego uzasadnia P o l a n o w s k i swój wniosek o uznanie za krajową drogę z Lubyczy do Bełza. Do wyczerpanego w tej mierze przedmiotu, dodaje, że gdyby Izba jego wniosku nie odesłała do komisji, wyrządziłaby tem krzywdę całej okolicy bełzkiej; petycję albowiem podpisała największa część tamtejszych wyborców i członków reprezentacyj powiatowych. Zgodnie z żądaniem wnioskodawcy, przydzielono wniosek ten komisji drogowej.

Wniosek J a k u b i k a w przedmiocie leczenia wścieklizny, w nieobecności wnioskodawcy na propozycję R o g a w s k i e g o, odesłano do Wydziału krajowego.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o budowie gmachu dla obrad sejmowych. Sprawozdawca N i e z a b i t o w s k i.

Komisja administracyjna stawia następujący wniosek:

I. Dla obrad sejmu i na pomieszczenie Wydziału krajowego Wydział krajowy wybuduje gmach nowy, lub zakupi i urządzi odpowiednio realność.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy zaciągnąć na ten cel pożyczkę amortyzacyjną do wysokości 300.000 złr.

III. Na wydatki przygotowawcze sejm przeznacza z funduszu krajowego 10.000 złr.

C h r z a n o w s k i wykazuje, iż komisja żąda na wybudowanie 300.000, Wydział zaś 500.000 złr. Gdy więc komisja niczem żądania swego nie popiera, gdy uchwalono przedewszystkiem użycie funduszów na wygotowanie sieci dróg, gdy trudność będzie osiągnięcia pożyczki, głównie ze względu na dług indemnizacyjny, sięgający 40 milionów złr., wnosi więc przejście nad wnioskiem komisji do porządku dziennego.

W ę ż y k zarzucając komisji również, iż nie przedłożyła kosztorysu, że żąda 300.000 złr., nie mając w swojem gronie ludzi kompetentnych i fachowych, z obawy więc, iż przyjdzie później zezwolić na drugą pożyczkę, w przewidywaniu której tem trudniejsze warunki stawiane będą dla pierwszej, oświadcza się przeciw wnioskowi komisji a za wnioskiem Wydziału krajowego.

G n i e w o s z sprzeciwia się robieniu długów i jest zdania, że nawet 500.000 złr. na gmach okazały, monumentalny, jakiby być powinien dla reprezentacji krajowej, nie wystarczy, żąda przeto odesłania tej sprawy do Wydziału krajowego, który należy upoważnić do czynności przygotowawczych.

G r o s s nadmienia, iż Wydział krajowy wiedział, że przedłożenie tej sprawy nie będzie mile przyjęte przez Izbę; wykazuje atoli dalej, że tu właściwie nie chodzi o wydatki, lecz o zaoszczędzenie. Wydział krajowy albowiem opłaca dziś za wynajęcie lokalów 11.000 złr., z zawarciem nowego kontraktu trzeba będzie zapłacić najmniej 16.000 złr., z powodu znacznego podnoszenia się czynszów mieszkalnych; ponieważ do tego czynności Wydziału krajowego się wzmagają i okazuje się potrzeba wynajęcia nowych lokalów, które 5—6.000 złr. kosztować będą, tedy po 3—4 latach wypadnie opłacać 20—25.000 złr. Otóż używszy tej sumy jako amortyzacyjnej spłaty, przyjdzie Wydział po trzydziestu latach do własnego gmachu, w przeciwnym zaś razie, ponosiłby równe wydatki i byłby zawsze w komornem. Pożyczka zamierzona zresztą nie będzie krajową, lecz prywatną i poniekąd na hipotekę stawianego budynku. Różnica między projektem komisji a Wydziału krajowego jest żadna, albowiem Wydział krajowy żąda również choć nie 10.000 złr. to 25.000 złr. jedynie na czynności przygotowawcze i nie powiada, że ta suma będzie wystarczającą. Przemawia więc za wnioskiem Wydziału krajowego, który jest ogólniejszy, oraz nadmienia, że czynione temuż różne zarzuty, prócz zarzutu złego administratora, z tego też względu można mu śmiało zaufać, iż przyznanego sobie kredytu źle nie użyje.

T r z e c i e s k i oświadcza się za wnioskiem Wydziału.

Zażądano zamknięcia dyskusji.

Zapisani mowcy byli: Skrzyński za wnioskiem komisji, Golejewski, Chrzanowski, Sanguszko przeciw, Pietruski w zupełności przeciw.

Po przerwie posiedzenia, celem wybrania mowców jeneralnych, zabrał najpierw głos:

P i e t r u s k i, który jeszcze przy obradach Wydziału krajowego w tej sprawie zastrzegł sobie głos, oświadcza się przeciw wszelkiemu budowaniu, gdyż to nie na czasie i ze szkodą gospodarstwa krajowego. Mnogie petycje bowiem pouczają, iż krajowi brak dróg, brak zakładów dobroczynnych, brak pieniędzy; przytem budujemy dom dla obłąkanych we Lwowie, takiż sam potrzebny w Krakowie, potrzebne tamże rozszerzenie szpitalów. Ulokowanie Wydziału krajowego jest wprawdzie złe, lecz gdy się rozszerzy budynek, będzie dostatecznem i rocznie nie więcej nad 15.000 złr. kosztować będzie; tymczasem nawet 500.000 złr. na wybudowanie gmachu jest za mało z powodu drogości materjału, a teraźniejsze miejsce obrad sejmu nie jest szkodliwem, gdyż nikt dotąd na zdrowiu nie ucierpiał szkody. Pożyczka wspomniana, podobnie jak głodowa, potrzebowałaby sankcji, a tej się nie uzyska bez uchwały dotyczącej ustawy krajowej. Wnosi przeto przejście do porządku dziennego nad tym przedmiotem.

Drugi jeneralny mowca, G o l e j e w s k i, powołując się na przytoczone argumenta przez Chrzanowskiego, zwraca uwagę poprzednika, który osądził, że wybudowanie gmachu będzie to luxus, na tę okoliczność, co sejm będzie robić, gdy za dwa lata administracja teatru Skarbka wymówi lokal, czy wtenczas sejm ma obradować na bruku? Wypada przeto oświadczyć się albo za wybudowaniem albo zakupieniem realności, która w dodatku wolna będzie od podatku. Podnosi przeto, w razie, gdyby wniosek komisji upadł, wniosek Wydziału krajowego.

Ostatni mowca jeneralny, W o d z i c k i Ludwik, stając w obronie wniosku komisji budżetowej, przytacza, iż komisja miała na oku niezamożność i niedostatki kraju, dlatego też żąda tylko 300.000 złr., które zapewne nie będą przekroczone, gdyż urządzenie gmachu Rady państwa kosztowało 100.000 złr., a na wybudowanie nowego preliminowano tylko pół miliona; wspomniawszy przytem o amortyzacji, o wymówieniu lokalu, przemawia za rozwiązaniem rąk Wydziałowi, zapewnia o dobrem użyciu funduszów, wreszcie nadmienia, iż sankcjonowania tej pożyczki nie potrzeba, bo to nie krajowa lecz prywatna pożyczka.

Przy głosowaniu okazuje się większość za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem komisji budżetowej. Poczem przyjęto ewentualny wniosek Golejewskiego. Wniosek przeto Wydziału krajowego przyjdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

Następnie odczytano najpierw odezwę namiestnictwa, iż uchwała o nadzorze szkół średnich i ludowych nie otrzymała sankcji, ponieważ zachodzą zasadnicze różnice między uchwaloną ustawą a dotyczącem przedłożeniem rządowem. W ślad zatem doniesiono o złożonem do laski marszałkowskiej przedłożeniu rządowem o nadzorze szkół miejscowych i powiatowych. Poczem przystąpiono do wyboru dwóch nowych komisyj.

Do komisji do ustawy wodnej z 5, zostali na 100 głosujących wybrani:

Hönigsmann (60), Hubicki (66), Gniewosz (62). Rezultat wyboru uzupełniającego, jak niemniej wyboru do komisji kolejowej, ogłoszonym będzie na przyszłem posiedzeniu, które zapowiedziano na środę o godzinie 11.

Posiedzenie zamknięto po pół do trzeciej z południa.

Porządek dzienny na d. 13. października.

1. Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku Wydziału krajowego do ustawy o mytach;
2. dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem Wydziału krajowego o budowie gmachu sejmowego;
3. pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie reformy służby lekarskiej w lwowskim szpitalu głównym:
4. wniosku Wolnego w przedmiocie zniesienia prawa propinacji;
5. sprawozdanie Wydziału krajowego z wyborów poselskich.

Kronika.

— **Mianowania.** Przy oddziale rachunkowym bukowińskiej c. k. dyrekcji finansowej, zostali mianowani oficjałowie rachunkowi II. klasy Franciszek Wasacz, i Eugeniusz Malikiewicz, oficjałami rachunkowymi I. klasy; oficjał rachunkowy III. klasy Daniel Zuhajewicz oficjałem rachunkowym II. klasy; oficjał zaś rachunkowy I. klasy Jakób Orłowicz, ofi. rach. II. klasy, Tytus Rudnicki i oficjał rach. III. kl. Wincenty Harassek otrzymali wyższy stopień pensyjny.

— **Konkurs na teatr polski** we Lwowie jest już ogłoszony. Podania mają być wniesione do 30. listopada b. r. Szczegółowe warunki kontraktu przejrzeć można w kancelarji centralnej Zakładu fundacji hr. Skarbka we Lwowie.

— **Ostateczna rozprawa** w sprawie morderstwa z rabunkiem popełnionego przed kilkoma miesiącami w cegielni na Stryjskiem, odbędzie się we czwartek, d. 14. b. m. Oskarzeni są o tę zbrodnię Mikołaj Niedźwiedź i Izydor Mansi, wyrobnicy.

— **Zgromadzenie przedwyborcze.** Rezultat głosowania na członków do komitetu wyborczego na onegdajszem zgromadzeniu, jest następujący: głosowało 240, lista rezolucjonistów utrzymała się większością 4 głosów, jednakże z listy tej 5ciu członków wykreślono, a natomiast weszło 6ciu z listy demokratycznego Towarzystwa, w następującym, według większości głosów, porządku: dr. Smolka, Piątkowski, Żaak, Widman K., Czemeryński i Jolies Markus.

Przyczem dodajemy, że we wczorajszym numerze *Gazety*, zamiast: „forytować będą zarówno na członków do sejmu“, przez omyłkę wydrukowano: „wybierać będą zarówno na członków komitetu przedwyborczego“. Należy więc poprawić.

— **P. Romana Popielówna**, jak się dowiadujemy z *Dziennika Lwowskiego*, ma jeszcze raz wystąpić we środę w komedji *Obudziło się w niej serce*, z którego to przedstawienia dochód jest przeznaczony na korzyść Towarzystwa gimnastycznego „Biały Orzeł“.

— **Dramaturgia polska.** P. Feliks Szober, artysta sceny warszawskiej, napisał komedję 3 aktową p. t. *Znakomici*, a p. Józef z Mazowsza dramat w 4. aktach pod tyt. *Ofiara przesądu*. *Kłosy* warszawskie zaczęły drukować dramat p. E. Lubowskiego *Żyd*, uwieńczony nagrodą na zeszłorocznym konkursie lwowskim i przedstawiony na naszej scenie.

— **Stenografię polską i ruską** rozpocznę wykładać w dniu 15. października na wszechnicy w sali VI. Kurs trwa 3 miesięcy. Wykładać będę co poniedziałku, środy i piątku od godziny 5. do 6. popołudniu.

Lubin Olewiński.

— **O Cezarze nadsekwańskim** opowiada *Reveil* anegdotkę, świadczącą, iż cesarz Napoleon III. oprócz sympatji dla despotów rzymskich, posiada we krwi także coś z ich żelaznej energii. W r. 1852 kiedy cesarz bawił u wielkiej księżny badeńskiej, właśnie w przeddzień wielkiej rewii, dostał tak silnego napadu newralgii w biodrach, że nie mógł ani ruszyć nogą. Ponieważ zależało mu wiele na tem, ażeby odbyć rewię, a napad nie ustępował, postanowił wyleczyć się sam, nie wspominając ani słowem nikomu o swojej słabości. W napadach takich lekarze cesarscy używali zwykle plastrów do wypędzenia pęcherzy, cesarz jednak zastosował doraźniejszy środek. Zapalił bowiem świecę woskową i płomieniem wypiekał skurczony nerw! Oczywiście ponapiekał sobie znaczne rany, ale też heroiczna ta kuracja spędziła napad do tego stopnia, iż cesarz na drugi dzień mógł dosiąść konia, i choć z dotkliwym bolem ran, odbyć rewię i z uśmiechem na twarzy wysłuchać tysiącnych *Vive l'empereur!*

— **Dalsze składki na korzyść rodziny ś. p. W. Syrokomli.** Administracja *Gazety Narodowej* 8 złr., pani N. N 15 złr., z przedstawienia amatorsk. w Lisku 42 złr., hr. A. Krasicka 10 złr., Minia R. N20 1 złr., Helena i Staś W. 1 złr., AJO 1 złr. 30 ct., p. L. Z. 1 złr., Sabina 1 złr., M. Szczepański 1 złr., z odczytu, urządzonego przez p. A. Szczepańskiego w Krakowie 135 złr. 11 c., członkowie Tow. „Postępu“ w Krakowie 35 złr. 56 c., z koncertu, danego w Szczawnicy przez p. Szczepanowskiego 17 złr., R. Piątkiewicz z Tarnopola 10 złr., Redakcja *Czasu* 10 złr., H. Müldner 1 złr., S. Derdelewicz 1 złr., urzędnicy banku włościańskiego 19 złr. 64 c., urzędnicy banku hipotecznego 43 złr. 70 c., dalsza składka urzędników banku angło-austr. 5 złr., ze składek prywatnych 3 złr. 66 c., Redakcja *Czasu* z przedstawienia teatralnego, danego 4. października, 107 złr. 35 c., razem 473 złr. 32 c.; dodając do tego przychód, wykazany w *Gaz. Nar.* z d. 15. sierpnia 988 złr. 74 c.; wpłynęło całkowicie po dzień 9. paźdz. 1.462 złr. 6 ct. *Z kwoty tej wysłano wdowie gotówką 1.450 złr.*

Ponieważ w ostatnich czasach wydano kilka broszur, z których dochód przeznaczony jest dla rodziny ś. p. Syrokomli, niemniej i pismo *Gwiazda*, jakoteż poemat z druku wyjść mający *Czarny Krzyż* na tenże cel pewien czysty dochód przeznaczają, księgarnia niżej podpisana uprasza więc osoby, które jakimkolwiek datkiem na ten cel przyczynić się zechcą o nadsyłanie gotówki do Lwowa, gdyż wszelkie rozdrabnianie składek powstrzymuje kontrolę publiczną wdowiego grosza, wdowa zaś w korespondencje z pojedyńczymi osobami wdawać się nie może, listy więc z pieniądzmi upraszamy wysyłać do księgarni naszej pod firmą Gubrynowicz i Schmidt we Lwowie przy placu św. Ducha l. 43.

Gubrynowicz i Schmidt.

(*W.*) **Z pod Chodorowa.** (*Pożar*). Dnia ostatniego września wszczął się pożar w Wierzbicy, powiat Bóbrka, w skutek którego dwie chaty stało się ofiarą płomieni. Podczas pożaru i po ugaszeniu takowego literalnie nikt się nie zjawił do ratunku, ani wójt, ani nikt z radnych, ani żandarm, i gdyby nie energiczny udział w ratunku właściciela tejże wsi, cała wieś mogła się stać pastwą płomieni. Ale za to nazajutrz przed zgorzałą chałupą zebrał się kongres chłopów, na którym stanęła uchwała, że to nikt inny tylko polowy dworski mógł podpalić tę chałupę. Posyłają więc po żandarma, zastawiają wódkę, naturalnie więc, że żandarm zgodził się na ich wyrok, zwłaszcza, gdy na poparcie tego podejrzenia przytaczają, że polowy kłócił się z właścicielem zgorzałej chałupy, a na świadka tego przedstawiają 8letnią dziewczynę! Takiem świadectwem przekonany żandarm, aresztuje tedy polowego i pod eskortą odprowadza do sądu do Żurawna.

— **Ogłoszenie konkursu** celem obsadzenia 8 miejsc w bursie dla ubogiej młodzieży szkolnej w Brzeżanach. W listopadzie br. ma w Brzeżanach wejść w życie bursa dla umieszczenia ubogiej młodzieży szkolnej, założona przez Wydział brzeżańskiej filii Towarzystwa pomocy naukowej w myśl §. 42. statutu tegoż Towarzystwa.

Na bieżący rok szkolny zapreliminował Wydział 8 miejsc w tej bursie o bezpłatnem pomieszkaniu i wikcie. Przyjęci być mogą uczniowie gimnazjalni, jakoteż uczniowie szkół ludowych z klasy IV.

Podania o przyjęcie do bursy wnosić należy do Wydziału filii na ręce zastępcy prezesa profesora Czarkowskiego najpóźniej do 25. października br. Mają one zawierać deklaracje rodziców lub opiekunów, czy i jakim datkiem w gotowiźnie lub in natura (w zbożu etc.) na potrzeby bursy przyczynić się zamierzają, i być zaopatrzone w następujące załączniki: *a*) metrykę chrztu; *b*) świadectwo ubóstwa; *c*) świadectwo szkolne.

Z Wydziału filii Towarzystwa pomocy naukowej.
W Brzeżanach dnia 9. października 1869.

— (*N.*) **Złoczów.** (*Z Towarzystwa pedagogicznego.*) Dnia 7. października br. odbyło się czwarte walne zgromadzenie

Towarzystwa pedag. złoczowskiego, na którem nowy wybór Wydziału dokonany został. Prezesem wybrany p. Bolesław Augustynowicz, właściciel dóbr, zastępcą dr. Heine, adwokat krajowy, podskarbim p. Siarkiewicz, dyrektor szkoły głównej, sekretarzem p. Nowakowski, nauczyciel szkoły głównej, członkami zarządu pp. ks. Wajdowski, katecheta dyryg. szkołą panieńską, Lubowicz, Wreciono i Frauth, nauczyciele, ostatni jako bibliotekarz. Na wniosek p. Nowakowskiego uchwaliło zgromadzenie potrzebę zaprowadzenia realnego gimnazjum w Złoczowie i poleciło komisji, złożonej z dr. Heinego, ks. Posuchowskiego i p. Strzeleckiego, by ta zebrawszy statystyczne daty w porozumieniu się z Radą miejską, przedłożyła swe sprawozdanie Wydziałowi, który dalsze kroki w tym przedmiocie poczyni. Nie mniej uchwaliło zgromadzenie udać się za pośrednictwem głów zarządu do wys. Rady szkolnej z wyjaśnieniem, o ile rozporządzenie namiestnictwa z r. 1867, odnoszące się do początkowej nauki języka niemieckiego już w 3. klasie szkół normalnych, utrudnia dalszy postęp uczniom ze szkół trzyklasowych, do czwartej klasy przyjętych, dla których nauka niemieckiego języka ze szkodą innych dzieci na nowo tu się rozpoczyna i orzekło: że nauka niemieckiego języka najwcześniej dopiero w 4tej klasie szkół ludowych bez grzechu pedagogicznego rozpoczętą być może. Oprócz tego zgromadzenie dyskutowało nad innemi jeszcze wnioskami.

— **Obwieszczenie.** Kolej żelazna galicyjska Karola Ludwika, prowadząca z Krakowa przez Lwów do Brodów i Złoczowa, urządziła stosownie do postanowień uzyskanej pod dniem 15. maja 1867 koncesji w mieście Lwowie, t. j. wewnątrz rogatek i linij lwowskich, dla dogodności publicznej dwa dworce, mianowicie: jeden główny dawniejszy na przedmieściu Grodeckiem, drugi zaś jużna rucie brodzkiej na przedmieściu Żółkiewskiem pod górą Zamkową.

Ostatni ten dworzec otrzymał nazwę „Podzamcze". Nazwa ta okazała się jednak niezupełnie właściwą i stosowną, wprowadza bowiem wielu w błąd, jakoby stacja „Podzamcze" oddalona niemal o milę od dworca głównego na Grodeckiem, nie znajdywała się jeszcze w samem mieście Lwowie, lecz już w okolicy tegoż miasta.

Wątpliwość ta sprawia częstokroć pewne niedogodności, szczególnie przy towarowych przesyłkach, które jeżeli z niewiadomości nie zostały bliżej oznaczone, lecz w ogóle tylko napisem „Lwów" opatrzone, każdym razem na dworzec główny przewożone bywają, chociażby dla strony odbierającej było dogodniejszem a nawet z mniejszemi połączone kosztami odebrać przesyłkę na dworcu znajdującym się na przedmieściu Żółkiewskiem, to jest pod Zamkiem.

Magistrat odnosząc się jednocześnie do dyrekcji kolei, ażeby w celu uchylenia opisanej niedogodności zmieniła nazwę dworca tutejszego „Podzamcze" na właściwą i stosowniejszą nazwę „Lwów-podzamkiem", zwraca na te okoliczności uwagę publiczności i oznajmia zarazem wszystkim stronom interesowanym, że każdą — czy od strony Krakowa czy też Brodów lub Złoczowa, do Lwowa nadchodzącą przesyłkę towarową, z wyjątkiem jedynie towarów cłowych, odbierać można według życzenia na którymkolwiek z obu tutejszych dworców na kolei żelaznej Karola Ludwika, należy jednak przesyłki odpowiednio adresować, a mianowicie przekazane na dworzec główny na przedmieściu Grodeckiem napisem Lwów, przekazane zaś do odebrania na dworcu znajdującym się na przedmieściu Żółkiewskiem określeniem „Lwów pod zamkiem". Towary ulegające urzędowaniu cłowemu, należy przekazywać tak długo na dworzec główny, dopóki na dworcu pod Zamkiem c. k. urząd poboru cła urządzony nie będzie.

Od magistratu król. stołecz. miasta.

Lwów dnia 2. października 1869.

— **Gwiazdki Cieszyńskiej** nr. 41. zawiera: Szlązki prorok; Dobrodziejstwa wojny; Gospodarstwo i przemysł; Strachy!; Przegląd polityczny; Rozmaitości; Z Cieszyna.

— **Nr. 28 Mrówki** zawiera: „Składka na rzecz rodziny Syrokomli; Pomywaczka, obrazek z końca XVIII. wieku przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); Kanonik przemyski, poemat Wł. Syrokomli (c. d.); Zochna hrabianka, powieść J. K. Turskiego (c. d.); Podania ludowe, przez ks. Sadoka Barącza; Julian Bartosiewicz życiorys (z portretem); Uniwersytety włościańskie w Danii; List z Paryża p. Bazylego Niebiasza; Szkic przez Gustawa Jelenia (c. d.) Kronika lwowska; Wystawa towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego; Biblioteki lwowskie; Rozmaitości; Listy z redakcji.

Przypominamy, że z powodu zbliżającego się końca roku, *Mrówka* zniżyła przedpłatę. Za 3 złr. 50 ct. można mieć całoroczny komplet wraz z wielką litografią przedstawiającą „Kazanie Skargi" Matejki jako premium.

— **Wykaz miesięczny** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników lwowsk. z miesiąca września 1869. — Z końcem miesiąca września jest członków rzeczywistych 301. Majątek Stowarzyszenia wynosi:

A. Fundusz zaliczkowy: Stan funduszu tego był z końcem sierpnia 658 złr. — ct., w miesiącu wrześniu b. r. wpłynęło z kwot zaoszczędzonych 164 złr. 65 ct., — razem 822 złr. 65 ct. — Zwrócono 7 członkom z kwot zaoszczędzonych 26 złr. 45 ct. — Pozostaje stan funduszu zaliczkowego z końcem sierpnia 796 złr. 20 ct.

B. Fundusz inwalidów, wdów i sierót: Stan funduszu tego był z końcem sierpnia 769 złr. 9 ct., w miesiącu wrześniu wpłynęło z tygodniowych wkładek po 2 ct. od członków rzeczywistych 25 złr. 40 ct., darowizna od Wn. pana Chlebowskiego, dyrektora szkół przemysłowych 5 złr., i od p. Pawulskiego 1 złr. — Wynosi stan funduszu tego z końcem września 800 złr. 49 ct. i jedna obligacja indemnizacyjna gal. nr. 23.126 na 100 złr. nom. wart.

C. Fundusz rezerwowy: Stan fund. rezerw. był z końcem sierpnia 221 złr. 78 ct., w miesiącu września wpłynęło z taksy wpisowych 32 złr. 25 ct. i z rozprzedaży różnych druków członkom potrzebnych 4 złr. 94 ct., razem 258 złr. 97 ct. Doliczywszy prowizję wynoszącą z końcem sierpnia 93 złr. 24 ct., zaś prowizję z wydanych pożyczek członkom w miesiącu wrześniu 27 złr. 54 ct., razem 120 złr. 78 ct.

Ogół majątku Stowarzyszenia po odtrąceniu wszystkich wydatków — wynosi z końcem września **1.976 złr. 44 ct.** — Z której to sumy pozostaje kwota na pożyczce 1.335 złr.

Lwów dnia 5. października 1869 r.

Mayer August, dyrektor. *Starak Józef*, skarbnik.
Huczkowski Klemens, sekretarz. *Schutz Fr.*, kontrolor.

— **Drugi proces „Słowa do hromady"** (Do.) Dziedzicki. I czyż tylko Słowo okazuje swe niezadowolenie z sejmu lwowskiego. Wszystkie polskie gazety mniej więcej występują przeciw sejmowi. Na dowód proszę odczytać co pisze naprzykład *Dziennik Lwowski* w tym względzie. Mówi on o lekkomyślności i niezdarności sejmu, utrzymuje że sejm lwowski raz po raz w sprawach prawodawczych, daje sobie policzek. Wszystko to pisze *Dziennik* polski, a jednak go nie skonfiskowano nawet. Jeżeli zatem wolno jest prasie polskiej w tak gwałtownych słowach występywać przeciw sejmowi, to dla czegoż za grzech ma być poczytywane ruskiemu *Słowu*, o wiele więcej łagodne okazanie swego niezadowolenia z sejmu, do którego obecnie intryga polska napchała o wiele więcej jak Polakom prawo rozkazuje, polskich osobistości, z pokrzywdzeniem Rusinów?

Czyż Rusini nie mają za co ubolewać na Polaków (znów czyta wyjątki z Denk- und Beschwerdeschrift der galizisch-ruthenischen Landtagsabgeordneten)! proszę sobie przypomnieć jak to subwencja teatralna została odmówioną, jak to inspektorzy Kulczycki, Jaworski, poszli z niższą rangą po woli Gołuchowskiego, jak tenże Gołuchowski oderwał z Kołomyi Biłousa naszego, (gdzie on bardzo był potrzebny) i rzucił go w samą gąszcz Polaków, het gdzieś w krakowskie.

Zdaje mi się, żem dostatecznie wykazał sprawiedliwość artykułu inkryminowanego. Nic tam nie podano coby z prawdą nie było zgodne, coby oddawna nie było drukowane na co by posłowie nasi od dwóch lat się nie skarżyli przed cesarzem. Jeżeli to wszystko nie zasługiwało wprzódy na naganę, to za cóż mam teraz być karanym?

Prawda, artykuł ten nie w duchu przyjaznym dla Polaków napisany. Ale czyż Polacy inaczej postępują. Proszę tylko posłuchać jak to *Gazeta Narodowa* wymyśla na Rusinów, jak to w swoim *Dodatku tygodniowym* podszczuwa przeciwko Rusinom, i ciągle o jakichś rublach moskiewskich plecie rzeczy niestworzone.

Co do wzmianki o Moskalach, na którą prokuratorja także nieprzyjaznem okiem patrzy, to nic w świecie naturalniejszego, że artykuł inkryminowany zawiera takową. Zrobioną została ona nie, by naszych Rusinów pchnąć w objęcia cara, lecz li tylko w sposobie etnograficznym, by wskazać mniejszość garstki Polaków wobec szeroko rozgałęzionego ludu ruskiego. Wszyscy uczeni czescy, Palacki, Ryger, Dubrowski i inni uważają Moskalów za lud jednakowy z Rusinami. Dla czegożby nam Rusinom nie wolno było tożsamego być zdania? Mowa o 60,000.000 Rusinów jest bez żadnej tendencji politycznej, tem bardziej, że w artykule *Sojm lwowski* tak samo jak wczoraj rozpatrywanym *Jazyk*, nie brak wylań wiernopoddańczych ku miłościwie nam panującemu domowi Habsburgów.

Słowem, z jakiegoby stanowiska szanowni przysięgli nie rozważali — mam pewną nadzieję, że uznają artykuł *Lwoski sojm* nie jako napisany w celu wywołania pogardy i nienawiści ku sejmowi obecnie agitującemu się, lecz jako legalną opozycję mniejszości, przeciw większości ją ugniatającej, i jako chęć, zamiar, nauczenia ludu ruskiego, by w okręgach czysto ruskich, wybierał ruskich tylko posłów.

Akt oskarżenia i obrona obżałowanego stanowią cały interes procesu tego. Obrońca dr. Dobrzański, w płynnej swej mowie nic innego nie wyraził jak to co było już wprzódy wypowiedziane przez p. Dziedzickiego. Zastępca prokuratora był przeciwnego zdania. Dowodził, że co innego jest w drodze legalnej wyliczać krzywdy swe przed monarchą, a zupełnie co innego tonem namiętnym w formie poprzekręcanych faktów, odzywać się do ludu. W artykule inkryminowanym wyraźnie przebija się chęć zobydzenia polskiej narodowości w oczach ludu ruskiego. Jeżeli każdy obywatel polski, nietylko jest synem, wnukiem lub prawnukiem tych, którzy męczyli naród ruski itd., lecz oprócz tego, sam przez się, postępuje według twierdzenia artykułu, jako człowiek nikczemny (co do praw kolatorskich i w kwestjach drogowych) w najnikczemniejszy sposób wyzyskując lud ruski — jeżeli oprócz tego, w czasie bardzo blizkim, w czasie bieżącym, obywatele polscy zmuszają księży ruskich do języka polskiego itd. (dawać na wojsko i szable polskie (?) śpiewać polskie pieśni (?) i modlić się za Kazimierza W. i za jego kochankę, żydówkę Esterę (?!!), jak to chce mieć autor *Sojmu lwowskiego*, to fakta podobne, wbrew przeciwne prawdzie, zmyślone i tendencyjnie sfałszowane, nie dlaczego innego bywają przed ludem głoszone, jak tylko dla zobydzenia Polaków, a zatem i sejmu lwowskiego, w którym Polacy — zawsze według słów inkryminowanego artykułu — gospodarują w sposób najnieuczciwszy i najszkodliwszy dla Rusinów. Wnosi więc prokurator, by w tem wszystkiem sąd przysięgłych uznał winę nietylko podburzania przeciw narodowości polskiej, lecz także i przeciw sejmowi, tembardziej, że wyraźnie wezwany został lud do pogardy i nienawiści, słowami: *hromada ne prynimajesia.*

Na tem się skończyło pierwsze posiedzenie drugiego procesu, o godzinie 1½ popołudniu. Drugie posiedzenie otwartem zostało o godzinie 4. wieczorem.

Wysoki sąd idzie na ustęp, w trzy kwadranse potem wraca i panom przysięgłym stawia następujące pytania:

1. Czy obżałowany Bohdan Dziedzicki winien jest wyzwania i podbudzania nienawiści ludu ruskiego przeciw Polakom?

2. Czy tenże obżałowany, przez przekręcenie i sfałszowanie umyślne faktów, winien jest podbudzania ludu do nieposłuszeństwa, nienawiści i pogardy względem sejmu?

Zast. prokuratora nie wnosi żadnej poprawki.

Obrońca zaś obżałowanego jest zdania, aby zamiast punktu 2., postawić dwa nowe pytania: *a*) czy obżałowany winien jest podburzania, przeciw sejmowi jako całości autonomicznej, (albowiem według zdania obrońcy §. 3. prawa z d. 18. grudnia 1862 dałby się tylko w tym razie zastosować)? i *b*) czy winien podburzania przeciw większości sejmu (tj. przeciw polskim deputowanym)?

Gdy jednakże sąd uznał poprawki obrońcy za niewłaściwe i wcale niepotrzebne, sędziowie przysięgli udali się do sali ustępowej i o godzinie 5½ wieczorem, przez usta swego przewodniczącego, dr. Rechena, ogłosili następujący wyrok:

Na 1. pytanie: 7 głosów nie, 5 tak; na 2. pytanie: 7 głosów tak, 5 nie. W skutek czego obżałowany p. Bohdan Dziedzicki zostaje uznanym za niewinnego.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 6tej wieczorem. Rozprawa toczyła się wciąż w języku ruskim. Należy zanotować, że z listy sędziów przysięgłych, obżałowany wykreślił 7 członków, a zastępca prokuratora 2, jako nie dających według ich zdania dostatecznej rękojmii moralnej w swej bezstronności.

Księży ruskich było ze sześciu.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze *Gazety* w artykule *Drugi proces Słowa do Hromady*, ustęp — w którym się mówi o niesłusznych zarzutach pana Dziedzickiego, jakoby *Gazeta Narodowa*, występywała nieprzyjaźnie przeciwko Rusinom — w szpalcie 2giej przez omyłkę zamieszczony przedwcześnie, należy odnieść, jako uwagę redakcji, do stosownego miejsca mowy pana Dziedzickiego, mianej w procesie *Słowa do Hromady*, koniec którego, z braku miejsca, dziś dopiero zdołaliśmy podać.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zaraza na bydło. Z powodu szerzącego się księgosuszu w Moskwie, i z uwagą, że ta zaraza nietylko w miejscowościach na 70 wiorst od granicy oddalonych, lecz także w zakładzie kontumacyjnym w Nowosielicy wybuchła, wyznaczył c. k. rząd krajowy na Bukowinie dwudziestodniowy okres kontumacyjny dla bydła z Besarabii przybywającego.

Widzę się więc spowodowanym w myśl §. 10. ustawy z dnia 29. czerwca 1868 o zapobieżeniu i przytłumieniu zarazy postanowić aż do dalszego rozporządzenia także 20 dniowy okres kontumacyjny bydła z Moskwy do tutejszokrajowych zakładów kontumacyjnych przypędzanego.

Od szefa c. k. namiestnictwa.

— **Sprawozdanie z badań i uchwał komisji lnianej**, odbytej d. 2. września b.r. w Brodkach, majętności p. Wacława Hudetza, w przedmiocie uprawy i wyprawy lnu. (Dokończenie.)

VI. *Łamanie łodyg.*

Łamanie łodyg odbywa p. Watteyne także klepaczem, różniącym się od powyżej opisanego tylko tem, że gdy przy klepaczu do wyziarniania przeznaczonego, deska spodnia jest całkiem gładką, przy powyższym klepaczu deska ta jest żłobiona karbami 1—1½ cala głębokiemi. Przy tem łamaniu należy zachować ostrożności, zalecane przy wyziarnianiu. Taki sposób okazał się prędszym.

VII. *Wycieranie.*

Wycieranie odbywa się na sposób belgijski, przyrządem złożonym z dwóch części. Pierwszą część tworzy ustawiona pionowo i wbita w mocny dyl deska, (*Schwinkstock*) mająca 1 cal grubości, stopę szerokości, a 1½ łokcia wysokości ze szparą wyciętą w poprzek. na tymże dylu czyli podstawie, umieszczone są dwa słupki 1½ stopy wysokie, połączone mocno ściągniętym rzemieniem, służącym do odbijania w górę noża. Len kładzie się w owe wcięcie i po płaszczyźnie deski bije się nożem (*Schwinkmesser*), przy troskliwem przewracaniu tak długo, aż dopóki całkiem czyste włókno się nie uzyska. Jest to druga część tego przyrządu drewniana, przypominająca swym kształtem zwykły siekacz kuchenny. Z początku używa się wycieracza o ostrzu grubszem i cięższem, następnie o ostrzu cieńszem i lekszem.

Prócz tego wycierano len na holenderskiej ręcznej terlicy p. Hudetza i na zwykłej u nas używanej, porównano rezultaty i oświadczono się przeważnie za powyższym przyrządem belgijskim, gdyż za pomocą tego, przyprawia się len staranniej i otrzymuje go się więcej.

Komisja uznając praktyczność powyższego przyrządu, który zresztą bardzo małego wymaga nakładu, bo zaledwie do 3 złr. wynoszącego, zamówiła 24 sztuk tego, które za zwrotem kosztów, pragnącym te nabyć, każdego czasu odstąpi. Obstalowała także terlicę holenderską, za praktyczną uznaną.

Wiadomo, że za granicą łamanie i wycieranie odbywa się maszynami. Komitet wyczerpawszy na ten rok udzieloną przez Wys. ministerjum subwencję, na dział lniany przeznaczoną, musiał się ograniczyć na zamówieniu tymczasowo maszyny ręcznej ze Szlązka austrjackiego do wycierania, skoro ta nadejdzie, będzie rzeczą komisji, zbadać praktyczność tejże i w swoim czasie zdać o tem sprawozdanie.

Starałem się tu, o ile w mej mocy było opisać powyższe przyrządy, gdy atoli z jednej strony to opisanie nie każdemu może wyda się dość jasne; z drugiej zaś użycie tychże wymaga bliższych określeń, wysadziła komisja podkomisję w celu dokładniejszego objaśnienia w powyższym kierunku. Podkomisja ogłosi swoje sprawozdanie z załączeniem figur odpowiednich w *Rolniku* z 1. listopada b. r., do którego się miłośników uprawy lnu odsyła.

Ze sprawozdania powyższego okazuje się, że przyrządy przez p. Watteyne zaprowadzone są praktyczne i nie kosztowne; że sposób jego postępowania ze lnem da się łatwo, z korzyścią dla kraju zastosować, ponieważ jednak już w naturze naszej, szczególnie ludu wiejskiego, leży pewne niedowierzanie do wszelkich nowości, a tylko naoczne przekonanie się może nas w tej mierze najskuteczniej wyleczyć, przeto nie może komisja dosyć polecić miłośnikom uprawy lnu, aby odżałowali fatygi i na miejscu w Brodkach, 3½ mili przy gościńcu stryjskim ode Lwowa położonych, o powyższych danych, naocznie przekonać się raczyli.

Gościnność prawdziwie polska ich tam spotka, a tak nasi instruktorowie, jak i szanowny właściciel Brodek, da im wszelkie żądane objaśnienia. Ktoby chciał z porady naszych instruktorów na teraz korzystać, raczy się o pobycie tychże dowiedzieć u p. Janka, prezesa oddziału gosp. rudeńsko-gródeckiego, jakoteż w oddziale gosp. mościsko-przemyskim, gdyż właśnie mieli polecenie tamże się udać.

Na zakończenie tego sprawozdania muszę jeszcze nadmienić o uchwałach, zapadłych na posiedzeniu komisji w Brodkach, odbytem pod przewodnictwem p. Janki.

Uchwały:

1) zapadłe w przedmiocie uprawy lnu, ogłosi podkomisja w *Rolniku*, a tymczasem polecono p. prof. Wędrychowskiemu zbadać chemiczne naturę ziemi w Brodkach, jako szczególnie uprawie lnu sprzyjającej.

Na wniosek podpisanego uchwalono:

2) Polecić, szczególnie na dzisiaj, większym właścicielom metodę klepania powyżej opisaną, z prośbą, by się starali rozpowszechniać ją między ludem.

3) Uznano użyteczność natychmiastowego zaprowadzenia przy oddziałach gosp., szczególnie gdzie uprawa lnu jest więcej rozpowszechnioną, sekcyj lnianych, którychby obowiązkiem było mieć szczególną pieczę nad rozwojem przemysłu lnianego.

4) Komisja uznaje Brodki, jako miejsce ze wszech miar najstosowniejsze do przedsiębrania wszelkich prób, w jej zakres wchodzących, jakoteż do pouczania, chcących nabyć praktycznych wiadomości co do uprawy i wyprawy lnu.

5) Komisja uznając zasługi p. Hudetza dla kraju w powyższym kierunku, i nawet poświęcenie się tegoż, składa mu swoje podziękowanie.

Edward Dzieduszycki,
członek komitetu Tow. gosp. i przewodniczący komisji lnianej.

Ostatnie wiadomości.

Z Pragi zapewniają, że rząd wniesie, ażeby nie potwierdzono ponownego wyboru dr. Klaudyego.

Z Monachium donoszą, że rząd zamierza przed rozpisaniem nowych wyborów wydać odezwę, w której program swój polityczny rozwinie.

Cesarz Napoleon udał się d. 9. b.m. do Wersalu, aby odwiedzić wdowę po marszałku Nielu. W Aubin nie zaszły żadne dalsze zamieszki, wszelako górnicy nie wrócili jeszcze do roboty. Jest ich około 2000; dostateczne siły wojskowe będą czuwać nad zapobieżeniem nowym niepokojom.

Bandy powstańców w Hiszpanii poddają się wszędzie. Banda deputowanego Noguero pobita, on sam oddał się w ręce władzy. We wszystkich stolicach prowincyj rozbrojono ochotników, wyjąwszy w Madrycie, gdzie objawili życzenie utrzymywania porządku.

Pod miasteczkiem Valle powstańcy wyrwali szyny przed pociągiem wiozącym wojsko, w skutek czego czterech żołnierzy straciło życie, a wielu było ranionych. Ochotnicy w Valladolid i w Granadzie nie dali się rozbroić i z bronią w ręku wyszli z miasta.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż dnia 11. października. Wczoraj odbyło się tu w Belleville zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem Lissagaraja. Mowy były gwałtowne. Zgromadzenie zostało rozwiązane, kilka osób aresztowano.

Cesarz przeniósł się wczoraj do Compiègne.

Twierdzenie *Liberté*, jakoby Ciało prawodawcze miało być wcześniej zwołane, jest mylnem.

Ateny dnia 10. października. Cesarzowa francuska przybyła tu dzisiaj. Jutro udaje się w dalszą drogę do Stambułu (zatem nie będzie tam równocześnie z cesarzem Austrji; p. r.)

Cennik giełdy
we Lwowie dnia 11. października

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	246	00	247	50
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	198	50	199	50
Bankn hyp. g. z wpł. 4%	00	00	100	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	85	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	25	91	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	77	00	78	00
Banku hypot. galic. 6%	87	75	88	25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	25	74	00
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	72	5	79
Dukat cesarski	5	76	5	82
Napoleondor	9	78	9	86
Półimperjał rosyjski	9	86	10	05
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
„ papierowy „	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	80	1	81
Srebro	120	00	121	50

bez kuponu bieżącego

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	8	50	9	65
Żyto	160	4	40	5	00
Para Pszenicy	170	00	00	00	00
i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	75	5	00
Owies	100	2	70	2	90
Kukurudza	170	5	00	5	10
Hreczka	140	4	25	4	50
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	13	75	14	00
Lnianka	150	10	75	11	00
Groch	180	5	00	5	50
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	55	00	60	00
Spirytus	wiadro	13	00	13	25

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 11. październ.

	A. W. złr.	ct.
Renta w papierze	59	80
Renta w srebrze	69	00
Losy z roku 1860	94	10
Akcje Banku nar.	721	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	252	75
Londyn 10 fnt. szterlingów	122	90
Dukat cesarskie sztuka	5	83
Srebro za 100 złr. w. a.	120	25

Kursa z dnia 11. października 1869,
godz. 2. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 87.—. Akcje banku anglo-austr. 244.—. Anglo węg. 90½. Akcje Karola Ludwika 241.—. Kolej siedmiogrodzka 262.—. Kolej południowa 250.—. Kolej alföldzka 166.—. Kolej państwowa 361.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 197.—. Kolej węg. półn.-wsch. 155.50. Kolej północna 209.50. Kolej Rudolfa 162.—. Kolej węg. wschodnia 86.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73½. Losy 1864 r. 115.25. Kolej Nadcisańska 249.50. Usposobienie bardzo mdłe.

Kursa z dnia 11. października 1869,
godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka —.—. Akcje kredytowe 253.—. Akcje banku anglo-austrjackiego 244.—. Bank obrotowy 112.50. Akcje Karola Ludwika 241.—. Kolej południowa 251.50. Franko-austr. 97.50. Akcje banku bud. 57.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego —.—. Kolej Elżbiety 181.—. Losy 1860 r. 94.—. Napoleondor 9.81½. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 71.37. Lombardy 523. Amerykańskie obligi 95½.

Berlin. Moskiewskie banknoty 76. Akcje kredytowe 106½. Lombardy 140. Galicyjska kolej 102½. Rumuńska —. Kolej państwowa 205½. Na Wiedeń 83¾. Usposobienie bardzo stałe.

Wrocław. Pszenica 80. Żyto 63. Owies 34. Rzepak ozimy *loco* 248. Koniczyna 12½.
Kolej wschodnia.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór.

L. 13980.

Licytacja

na dostawę płyt Trembowelskich.

W celu zabezpieczenia rocznej dostawy (10.000) dziesięć tysięcy sztuk płyt trembowelskich do chodników dla miasta Lwowa, tudzież potrzebnych ciosów z tego samego kamienia, ogłasza się niniejszem publiczna licytacja zapomocą ofert pisemnych na dzień 9. listopada 1669 od godziny 10. do 12. przed południem w biórze budowniczem magistratu lwowskiego.

Ilość sztuk rocznej dostawy chodnikowych płyt wynosi 10.000, z których połowa ma być 18/3 calowych druga zaś połowa 12/2½ albo 12/3 calowych, kształtu ściętej piramidy, której powierzchnia strona prostokątnie i gładko bez garbów, sęków lub wklęsłości obrobioną być ma, ścięcie zaś spodniej płaskiej strony w stosunku do powierzchniej najwięcej ⅓ cala różnicy wynosić może.

Dla ułatwienia konkurencji przyjmować się będzie także oferty na mniejszą ilość rocznej dostawy, wynoszącej jednak najmniej 1.000 sztuk. Czas trwania kontraktowej dostawy ustanawia się na trzy lat t. j. od 1. stycznia 1870 do 31. grudnia 1872, gdyby jednak w razie przedłużenia perjodu kontraktowego na lat sześć jeden lub drugi przedsiębiorca o wiele korzystniejszą cenę dla miasta Lwowa podać miał, natenczas może czas kontraktowy na lat sześć być ustanowiony; — oferenci winni zatem w ofertach swoich przedewszystkiem podać cenę wynagrodzenia, żądanego od jednej sztuki na trzyletnią dostawę, zostawiając tymże do woli podać zarazem cenę żądanego wynagrodzenia na sześcioletnią dostawę.

Cena żądanego wynagrodzenia od jednej sztuki płyty w powyż wymienionych rozmiarach, jakoteż od ciosów podług stopy ma być w ofercie słowami i liczbą wyraznie wypisaną a nadto należy do oferty przy oferowaniu na całkowitą ilość rocznej dostawy jako wadjum 1000 zlr. w. a. przy mniejszych zaś partjach 10% wartości oferowanej dostawy w gotówce książeczce kasy oszczędności lub papierach państwowych według kursu przyłączyć. Później wniesione, niedokładnie stylizowane lub nieopatrzone w przepisane wadjum oferty, nie będą uwzględnione. 3157 1—3

Bliższe warunki licytacyjne a względnie kontraktowe są w biórze budowniczem magistratu w godzinach urzędowych do przejrzenia.

Lwów dnia 16. września 1869.

Na porę jesienną i zimową na obuwie.

TŁUSZCZ

rogowo-kauczukowy

nieprzepuszczający wilgoci i konserwujący skorę

Tłuszcz ten mający własność zatykania porów w skórze, czyni ją ustawicznie miękką, nietylko nieprzemakalną ale oraz **niedopuszczającą najmniejszej wilgoci** do wewnątrz, a usuwając tym sposobem przystęp powietrza i wilgoci, przydłuża **trwałość jej w trójnasób**. Zaleca się szczególnie dla zapobieżenia zamoczeń nóg, głównej przyczyny katarów, zapaleń i rozlicznych chorób, niemniej dla gospodarzy wiejskich myśliwych i t. p.

Puszka blaszanna mniejsza 50 cnt., większa 80 cnt. Na prowincję pocztą. Opakowanie i stempel posyłkowy 15 cnt.

TŁUSZCZ ROGOWY

(Hornfett).

Niezrównany środek do skór, rzemieni, pasów, szorów i t. p., nadaje on tę miękkość i ciągłość skórze, która zapobiega łamaniu i pękaniu. Niszczy i nieprzypuszcza rodzaju mólów toczących nieraz używanych i w składach trzymanych przedmiotów skórzanych (próchnieniu). Skóry lakierowane pociąga się z odwrotnej strony.

Flaszka 60 ct. Kamionka (plucer) 1.20

Laboratorjum chemiczne Władysława Tepy, ulica Wałowa nr. 288 m. we Lwowie. 3163 1—6

AVISO.

Tylko

Oryginalne Singera

maszyny do szycia

przez przysięgłych komitetu wystawy przemysłowej
w Salzburgu
i Altonie
uznane zostały za zasługujące
na pierwszą nagrodę
i dyplom honorowy
i takowemi zostały zaszczycone.



Na wystawie w Altonie jednocześnie znajdujące się oryginalne maszyny Grovego i Bakera, jak również orygioalne maszyny Hovego, otrzymały tylko **drugą** nagrodę, naśladowane zaś Wheelera i Wilsona **trzecią**.

Podajemy to do wiadomości szanownych naszych odbiorców.

Skład główny w Wiedniu, 13. Operring.

Skład główny we Lwowie Ulica Sykstuska (w domu Bernsteina.)

3088 2—? ***Scherz & Friedländer.***

Do najęcia.

STAJNIA na 4 do 6 koni i jedna lub dwie wozownie, tudzież piwnica, na owoce lub wino. Ulica Pańska nr. 508 3162 1—3

JERZY PACALI

nauczyciel tańców

uwiadamia Szanowną Publiczność, że udziela w domach prywatnych, w pensjonatach, jakoteż w swojem pomieszkaniu lekcyj wszelkich towarzyskich, narodowych i solotańców, w sposób najłatwiejszy.

Osoby życzące sobie pobierać naukę tańców, raczą się zgłosić do mieszkania jego przy ulicy wyższej Ormiańskiej pod l. 126 m. w kamienicy dr. Stupnickiego na pierwszem piętrze. 3153 1—1

Gra w **Oryginalne premiowe losy państwowe** wszędzie jest prawnie dozwoloną.

100,000 talarów prus.

Jako najwyższa wygrana, **100.000. 60.000. 40.000, 20.000, 16 000, 10.000** 2 po **8.000**, 3 po **6 000** 2 po **4.800, 4.400**, 3 po **4.000.** 4 po **3.200**, 5 po **2.400**, 11 po **2.000**, **1.400**, 29 po **1 200**, 131 po **800**. 6 po **600**. 5 po **480**. 156 po **400**, 206 po **200**, 6 po **120**, 284 **80**, 11.800 po **44 i t. d.**

wygranych zawiera **najnowsze wielkie losowanie kapitałów, przez wysoki rząd zatwierdzone i poręczone.**

20. i 21. tego miesiąca

będzie miało miejsce pierwsze ciągnienie wygranych a każdy z wyciągniętych losów wygrać musi.

1 cały oryginalny los kosztuje 3 zł. 50 ct.
1 połówka oryg. losu „ 2 „ 75 „
1 ćwiartka „ „ „ - „ 90 „

Wszelkie nadsyłane nam zlecenia wykonywują się szybko i z zachowaniem milczenia. **listy ciągnienia i wygrane pieniądze bezzwłocznie po ukończeniu ciągnienia.**

Plany bezpłatnie.

W ciągu 6 tygodni wypłaciliśmy dwukrotnie największe wygrane 327.000 2 razy po **50.000** i 2 razy po **10 000. Takiego szczęścia żaden inny kantor nie doznał.**

Chociaż w zaleceniach podobnych kantorów figurują również wielkie wygrane, upraszamy we własnym interesie o przekonanie się uprzednio o sprawiedliwości tego co każdy hamburski kupiec sumiennie przyzna. 3118 4—6

Prosimy zgłaszać się wprost do

Gebrüder Lilienfeld

Banquiers in Hamburg

Prawdziwe Haarlemskie

Cebulki Hyacyntowe

tulipany, krokusy, anemony it.p. w najpiękniejszych gatunkach i kolorach po cenach umiarkowanych w składzie nasion i t. p.

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie, przy placu Marjackim pod l. 371.

3158 1—4

Owczarnia zarodowa

w Hujczu 3161 1—3

pod Rawą Ruską



ma do sprzedania kilkanaście baranów dwuletnich, pochodzenia z Siedlisk, bonitowanych przez Wo Karśnickiego po cenach od 20—45 złr. i 1 złr. na stajnię.

Wentylatory

nierobiące hałasu

najnowszej konstrukcji

C. Schiele'go w Frakfurcie n. M.

Dla **kowalstwa, topienia** żelaza miedzi i t. d. dęcia przy nitowaniu i do innych ogni, do **wysysania, suszenia** rozmaitych przedmiotów, do **przewietrzania** fabryk, okrętów, kopalni i t. d. do **oziębiania** i t. d. Przenośne **ogniska kowalskie i kuźnie polowe.** 3150 1—6

Jedyny reprezentant dla Austrjacko-węgierskiej monarchii

August Frank,

Ingenieur Bureaux und Maschinenhandlung, Landstrasse, Marxergasse, 21 w **Wiedniu.**

Doktor medycyny

pożądanym jest w miasteczku Rymanowie w Sanockiem — gdzie o ułatwieniu pobytu Zarząd gminy na zapytania frankowane wiadomość udzieli.

Ze strony Zwierzchności gminnej.

Rymanów d. 4. października 1869.

Kaczorowski

3159 1—3 burmistrz.

Towarzystwo czerniowieckie pod protekcją najdostojniejszej arcyksiężniczki Gizeli stojące,

mające na celu wspieranie biednych wdów i sierot, po oficjalistach, oficerach, księżach nauczycielach itp. pozostałych, wyjednało pozwolenie na loterję fantową, której ciągnienie nastąpi dnia 31. grudnia 1869.

Ponieważ losy tejże, kosztownie wyposażonej loterji, 1000 wygranych zawierają przeto w celu rozprzedania rozesłaliśmy takowe do wysokiej c. k. armii, do prześwietnych urzędów, zakładów oświaty, dobroczynności itp. i wypada się nam spodziewać, że wszyscy dobrodzieje ludzkości, przedsięwzięciu, które w myśli godziwej podjęte, przez nabycie biletów loterji do pomnożenia funduszu i otarcia łez biednych sierot i wdów przeznaczonej, podług sił swoich dopomódz zechcą. 3165 1—3

Poczta

w ludnem i przyjemnem miasteczku ½ mili od kolei położona niosąca rocznie 600 zlr. dochodu brutto jest pod bardzo korzystnemi warunkami do zamiany, za podobną lub nawet z mniejszemi dochodami połączoną. Bliższą wiadomość udziela się na listy przesłane N. W. 610 post. restante Wieliczka.

W dniu 20. października

rozpocznie się najbliższe

losowanie kapitałów

za poręczeniem i pod dozorem rządu **wolnego miasta Hamburga** przypada 25.300 wygranych w ogólnej kwocie

3,677.400 mark.

do podziału. Między temi znajdują się główne wygrane **250.000. 200.000, 190.000, 170.000, 165.000, 162.000, 160 000 158 000, 156.000, 155.000 153.000. 152.000, 100.000. 50.000 40.000. 25.000, 20.000. 15.000, 12 000, 11 000. 10.000, 8.000. 6.000, 5.000 3.000, 2.000. 1.000, 500,** jako też wiele znacznych i mniejszych wygranych, które to ostatnie wkładkę pokrywają.

Tylko wygrane będą wyciągnięte

1 cały los oryginalny kosztuje 3½ zl
1 połówka oryg. losu czyli 2 ćwiartki kosztują 1¾ zlr.

W naszym kantorze w nieprzerwanym szeregu padają większe wygrane, między wielu innemi 152,000. 100.000 i t. d. i t. d. Wszelkie zlecenia połączone z remesami załatwiają się szybko i z zachowaniem tajemnicy. Listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłają się bezzwłocznie po ukończeniu ciągnienia. Upraszamy o zgłaszanie się wprost do wyłącznie na ten cel umocowanego domu bankowego. 3080 6—8

Adolf Lilienfeld & Co.

Hamburg.

Przestroga.

Niektórzy handlarze **nafty** sprzedają źle czyszczoną i zapalną, a przeto lichą i łatwo eksplodującą naftę, oświadczając kupującym, iż to jest nafta mego wyrobu i że sklep do mnie należy. Gdy to nieuczciwe podszywanie się pod obcą firmę, dyskredytując mój wyrób, mnie szkodę wyrządza, a szanowna publiczność kiepską naftę drożej płaci, jak w moich składach dobra kosztuje; zwracam przeto niniejszem uwagę, że naftę mego wyrobu w następujących sklepach po cenach stałych sprzedaję a mianowicie:

1) naprzeciw sądu kryminalnego na Halickiem;
2) obok cukierni Zmudzińskiego w domu Stromengera;
3) obok cerkwi ruskiej ulica Ruska;
4) za komorą celną na Łyczakowie;
5) naprzeciw ujeżdżalni p. Leśniewicza idąc ku Strzelnicy;
6) naprzeciw handlu korzennego pana Ballahana w domu p. Wajdy:
7) za Wydziałem kraj ulica Szeroka
8) w domu dawniej Krepów na Krakowskiem;
9) naprzeciw Łażni na Zółkiewskiem;
10) w mojej fabryce nafty naprzeciw św. Łazarza.

We wszystkich tych miejscach dostanie naftę mego wyrobu, czystą, dobrą i nieeksplodującą. **Piotr Miączyński**

3092 2—2 fabrykant nafty we Lwowie.

Uzdolniony fryzjer damski.

Czyniąc zadość wymaganiom Szanownych Dam postarałem się o **fryzjera wydoskonalonego w sztuce damskiego czesania,** którego polecam z całą pewnością, jako zupełnie odpowiadającego, pod względem mody i gustu najwybredniejszym nawet wymaganiom.

Ceny czesania damskiego: abonament miesięczny w domu 12 zlr.
jedno czesanie w domu 1 „
jedna lekcja czesania 2 „

Upraszając o jak najliczniejsze zamówienia, zwracam uwagę na znaczny zapas artykułów toaletowych i wszelkie wyroby z włosów, odznaczające się lekkością starannem wykończeniem i cenami umiarkowanemi.

Polecam oraz salon fryzjerski dla mężczyzn, w którym ku większej dogodności Szanownych Panów, urządziłem znaną z praktyczności

maszynę angielską do szczotkowania włosów na głowie.

Florjan Skulski,

3 14 1—4 fryzjer przy ulicy Sykstuskiej pod l. 232¼ we Lowie.

Naturalne Wody mineralne.

Zamówienia naturalnych wód mineralnych, a szczególniej wody Selterskiej, Emskiej (Kränchen et Kessel), Fachingerskiej, Weilbachskiej, Schwalbachskiej, Geilnawskiej, jak również wody zawierającej kwas węglowy ze zdroju Apolinarego, zawsze świeżego napełnienia 3015 27—?

po oryginalnych cenach zdrojowych załatwia bezzwłocznie

H. D. Dresler we Frankfurcie n. M.

Tylko bardzo krótko trwać będzie

Wyprzedaż olejnych obrazów

(nie olejnych druków) malarzy paryzkich i wiedeńskich, oprawnych w eleganckie ramy złocone, po części pod szkłem i wykładane perłową macicą; a mianowicie:

Obrazy świętych, studja głów, i krajobrazów, po zdumiewająco nizkich cenach.

Nabyć także można **paryzkich zegarów pozłocanych pod kloszem,** do nakręcania co 8 dni z przyrządem do bicia **po cenach fabrycznych. Ulica Halicka przy rogu Wałowej ulicy. Wyprzedaż od godziny 9. z rana do godziny 5. popołudniu.** 3160 1—4

Obwieszczenie.

Wzywa się P. T. akcjonarjuszów pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego rektyfikacji i wywozu spirytusu, którzy dotychczas rozpisanej wkładki do 24. marca 1869 od podpisanych akcji nie uiścili, by takowe w 8 dniach od czasu niniejszego ogłoszenia złożyć raczyli, w przeciwnym bowiem razie rygor. §. 8. statutu i §. 220, 221, 222 prawa handlowego zastosowanym będzie.

Wpłaty przyjmują: Filia Banku Anglo-austrjack. we Lwowie,
„ „ Bank F. J. Kirchmayer i Syn w Krakowie,
„ „ Handel Ignacego Schniricha w Czerniowcach.

Czerniowce dnia 2. października 1869.

3154 2—3 **Z Rady zawiadowczej.**

„UNIA“

Pismo polityczne, wychodzi we Lwowie od dnia 15. Września trzy razy tygodniowo: we **Wtorki, Czwartki i Soboty** o godzinie 3 po południu.

Prenumerata wynosi:

	w miejscu	pocztą
Od dnia 15. września do końca roku 1869	2 zł. 35 ct.	2 zł. 90 ct.
„ „ 15. „ do końca marca 1870	4 „ 35 „	5 „ 30 „
rocznie	8 „ — „	9 „ 60 „
ćwierćrocznie	2 „ — „	2 „ 40 „
półrocznie	4 „ — „	4 „ 80 „

Dla Prus i Rzeszy niemieckiej: ćwierćrocznie 2 talary 5 sgr.

Prenumerować można na wszystkich pocztach: we LWOWIE w księgarni SEYFARTA i CZAJKOWSKIEGO, liczba 50, Rynek główny — w KRAKOWIE w Księgarni W. JAWORSKIEGO. 3149 2—3

Obwieszczenie.

Rada zawiadowcza pierwszego Galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa Rektyfikacji i wywozu spirytusu, ma zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanownych P. T, Akcjonarjuszów, że akcje z dołączonemi kuponami, za zwrotem kuponów tymczasowych, po uskutecznionej całkowitej wpłacie podpisanej sumy, z wyrównaniem zaległych odsetków zwłoki, Szanownym P. T. akcjonarjuszom wydane zostaną. Akcje podnosić można w Czerniowcach „dom Mikulego“.

Czerniowce dnia 5. października 1869.

3155 2—3 **Z Rady zawiadowczej.**

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje

już od dnia dzisiejszego

po najwyższych kursach

kupony płatne w srebrze d. 1. listopada b. r. od akcyj i obligacyj pierwszeństwa kolei Czerniowieckiej.

Kupuje i sprzedaje zarazem wszelkiego rodzaju efekta i monety, eskontuje i wypłaca wszystkie kupony

pod warunkami najprzystępniejszemi

Lwów dnia 5. października 1869 3107 6—?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.